



Naaman, trędowaty

Błogosławieństwa wymagają wiary

*I było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proro-
ka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naa-
man Syryjczyk – Łuk. 4:27.*

Trąd przenoszony jest w podobny sposób, jak gruźlica. Może się wydawać nieprawdopodobne, ale 95% ludzi jest odpornych na trąd, wobec czego nie mogą się nim zarazić. W przeszłości przeważało przekonanie, że ciało osób chorych na trąd po prostu odpada, ale tak nie jest. Choroba poraża nerwy odpowiedzialne za przekazywanie sygnałów o bólu do mózgu; z tego powodu trędowaci nie są świadomi, kiedy ich ciało ulega zniszczeniu. W opracowaniu „Dar, którego nikt nie chce”, dr Paul Brand napisał, że ból jest jednym z najważniejszych systemów ochronnych człowieka. Trędowaty może złamać nogę w kostce i nadal chodzić, ponieważ nie będzie odczuwał bólu. Któregoś razu, w ośrodku dla trędowatych w Indiach gdzie pracował dr Paul Brand, pacjentom w tajemniczych okolicznościach zaczęły znikać palce. W końcu odkryto, że podczas gdy spali, szczury zjadały im palce. Problem został rozwiązany, kiedy do ośrodka wprowadzono koty.

Mimo że współcześnie trąd można wyleczyć, zarażeni często ukrywają chorobę z powodu panującego uprzedzenia społeczeństwa. Mówi się, że uprzedzenie wobec choroby i chorych jest dużo bardziej zaraźliwe od niej samej. W starożytnym Izraelu (aż do niedawna) każdy, kto zdradzał objawy zarażenia trądem, był wykluczany ze społeczeństwa. W innych krajach niekoniecznie było to praktykowane.

Naaman, syryjski generał

„A Naaman, dowódca wojsk króla Aramu, był mężem znamienitym u swego pana i wielce poważanym, gdyż przez niego Pan dał zwycięstwo Aramowi. Lecz choć tak potężny rycerz, mąż ten nabawił się trądu. A gdy raz Aramejczycy wyruszyli na łupieżczą wyprawę, uprowadzili z ziemi izraelskiej małą dziewczynkę, która usługiwała żonie Naamana. Pewnego razu rzekła ona do swojej pani: Ach, gdyby to mój pan zetknął się kiedy z prorokiem, który mieszka w Samarii, to by go wnet uleczył z trądu. Wtedy Naaman poszedł i oznajmił to swojemu panu: Tak a tak mówiła dziewczynka, która pochodzi z ziemi izraelskiej. Król Aramu odpowiedział: Więc jedź tam, ja zaś pošlę list do króla izraelskiego. Wyruszył tedy, wzięwszy ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy złotych monet i dziesięć szat na

zmianę. Przyniósł więc list do króla izraelskiego tej treści: Gdy ten list dotrze do ciebie, to wiedz, że to ja wysłałem do ciebie Naamana, mojego sługę, abys go uleczył z jego trądu” (2 Król. 5:1-6).

Gdyby Naaman był Izraelitą, nie dowodziłby armią. Byłby poddany kwarantannie i uznany za nieczystego. Musiał być doskonałym dowódcą, skoro król okazał mu taką przychylną mimo jego choroby. Naaman wysłuchał zapewnień izraelskiej służącej i wykazał wiarę; był pewien, że w Syrii nie otrzyma pomocy. Ponieważ był gotów zapłacić wysoką cenę za odzyskanie zdrowia, poszedł bezpośrednio do króla Izraela. Wniósł, że gdyby w Izraelu istotnie przebywał wielki prorok, to z pewnością można byłoby go spotkać w pałacu królewskim. Jednak król Izraela, spodziewając się podstępu powiedział: „(...) Czy ja jestem Bogiem, aby śmierć zadawać i życiem obdarzać, że tamten przysłał do mnie, abym uleczył człowieka z jego trądu? (...)” (2 Król. 5:7) Wszyscy wiedzieli, że tylko Bóg może wyleczyć trąd. Król uznał to za prowokację.

Dlaczego król nie wysłał Naamana do Elizeusza? Z pewnością go znał, ponieważ wcześniej radził się go w kwestii bitwy, którą miał stoczyć. Być może wątpił, czy Elizeusz może uleczyć trędowatego, albo jeżeli nawet miałby taką możliwość, czy uleczy syryjskiego generała. Eliasza jednak powiedział królowi, żeby ten wysłał do niego Naamana.

„Przybył tedy Naaman ze swoimi końmi, i ze swoim powozem i stanął przed drzwiami domu Elizeusza. Wtedy Elizeusz wysłał do niego posłańca z takim poleceniem: Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty. Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd. Czy rzeki damasceńskie Abana i Parpar nie są lepsze od wszystkich wód izraelskich? Czy nie mogłem w nich się obmyć gniewem. Lecz słudzy jego przystąpili do niego i przemówili tak: Ojczy! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłyś tego? Tym bardziej więc powinienes to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!” (2 Król. 5:9-13)

Naaman nie był przyzwyczajony do traktowania go z taką obojętnością. Elizeusz nie przyszedł go przywitać, ani podziwiać. Jednak fakt, że słudzy Naamana pozwolili sobie na bezpośrednie wyrażenie swojej opinii wobec zaistniałej sytuacji oraz namawianie go, żeby



zrobił coś wbrew swojej woli, mówi wiele o charakterze generała. Naaman nie zaszedł tak daleko dzięki otaczaniu się osobami przytakującymi mu na każdym kroku, nie wyrażającymi sprzeciwu. Wysłuchał sług i mimo że mogło to wyglądać głupio, zanurzył się w Jordanie. Nie było rezultatu. Zanurzył się po raz kolejny. Dalej nie było rezultatu. Zanurzył się trzeci i czwarty raz – wyglądało to na błąd. Zanurzył się po raz piąty i szósty. Dalej nic. Po zanurzeniu się siódmy raz, Naaman został uzdrowiony. W pewnym sensie, uzdrowiła go wiara. Naaman, pełen radości powrócił do Elizeusza: „(...) Przyjmij zatem teraz dar dziękczynny od twojego sługi. Lecz on odpowiedział: Jako żyje Pan, przed którego obliczem stoję, że nic nie przyjmę (...)” (2 Król. 5:15,16).

Ta sytuacja daje nam dalszy wgląd w charakter Naamana. Naaman mógł się cieszyć w uzdrowieniu oraz tego jak niewiele go to kosztowało. Skoro Elizeusz nie chciał się z nim zobaczyć, był to jego wybór. Naaman powrócił jednak i bezskutecznie próbował wręczyć Elizeuszowi dar dziękczynny. Czuł przemożną wdzięczność za cud który doświadczył od Boga.

Naaman w Nowym Testamencie

W czasie pełnienia swej misji, Jezus powrócił do Nazaretu. Ludzie byli zdumieni tym, kim stał się syn Marii i Józefa. Oczekiwali, że będzie czynił cuda na podobieństwo tych z Kafarnaum; jednakże ponieważ znajomość prowadzi do znieczulenia, o ile nie do pogardy, Jezus powiedział im, że lud Boży nie zawsze otrzymuje błogosławieństwa: „Prawdziwie zaś mówię wam: Wiele było wdów w Izraelu w czasach Eliasza, kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód na całej ziemi, a do żadnej z nich nie został posłany Elias, tylko do wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk” (Łuk. 4:25-27).

Wielu trędowatych w Izraelu? W rzeczy samej! Dwa rozdziały po opisie historii Naamana znajduje się zapis o Elizeuszu i czterech trędowatych. Dlaczego Elizeusz nie uzdrowił tamtych czterech? Nie dlatego, że nie miał takiej mocy. Prawdopodobnie dlatego, że chorym brakowało wiary w to, że Bóg, poprzez Elizeusza, może ich wyleczyć. Pozostali zatem trędowaci.

Jednakże to nie wyznanie wiary jest istotne. Łatwo powiedzieć „Panie, Panie”, ale tym co daje błogosławieństwo jest okazanie żywej, aktywnej wiary. Naaman dał dowód wiary, kiedy pośpiesznie zanurzył się siedem razy w Jordanie. Liczba siedem przedstawia całkowitość, dopełnienie, zatem niepełne poświęcenie nie oczyści z trądu, stanu grzechu.

Wdowa z Sarepty i Naaman Syryjczyk są dowodem na

to, że Bóg udziela pomocy komu, kiedy i gdzie chce. Mieszkańcy Nazaretu mogli otrzymać od Jezusa błogosławieństwa tylko wówczas, gdyby mieli właściwe nastawienie, wiarę. Tak jednak nie było: „I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrżeli gniewem i powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić” (Łuk. 4:28,29).

Oczywiście nie udało im się. Jezus opuścił to miejsce i nigdy nie powrócił, ponieważ mieszkańcy udowodnili, że nie są godni Bożej łaski. Podobnie niegodny okazał się lud Izraela. Trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Jezusa Ewangelia dotarła do pogan, po raz kolejny przedstawiając, że Bóg obdarza łaską tych, którzy pokładają weń wiarę.

Gehazi

W kontekście historii Naamana warto rozważyć lekcję wynikającą z historii sługi Elizeusza: „Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, pomyślał sobie: Oto mój pan oszczędził Naamana, tego Aramejczyka, nie przyjmując od niego nic z tego, co przywiózł. Jako żyje Pan, pobiegnę za nim i wezmę coś od niego. I puścił się Gehazi za Naamanem. A gdy Naaman zobaczył go biegnącego za sobą, wyskoczył ze swojego powozu na jego spotkanie i rzekł: Czy przychodzisz w uczciwych zamiarach? A on odrzekł: W uczciwych. Pan mój wysłał mnie z taką wieścią: W tej właśnie chwili przyszedł do mnie dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich z gór efraimskich; dajże dla nich talent srebra i dwie szaty na zmianę. Naaman rzekł: Ależ owszem, zechciej przyjąć dwa talenty. I nalegał nań, i zawiązał dwa talenty srebra w dwa worki oraz dwie szaty na zmianę, i dał to dwom swoim sługom, którzy nieśli to przed nim. A gdy przybyli do wzgórza, odebrał to z ich rąk i złożył w domu, mężów tych zaś odprawiał i oni odeszli. Sam zaś poszedł, aby stawić się przed swoim panem. I zapytał go Elizeusz: Skąd wracasz, Gehazi? A on na to: Twój sługa nigdzie nie wychodził” (2 Król. 5:20-25).

Mimo że Gehazi długo przebywał na służbie u Elizeusza, najwyraźniej niczego się nie nauczył. Ponieważ Naaman bardzo nalegał na złożenie daru w podziękowaniu za uzdrowienie, a Elizeusz nie chciał go przyjąć, Gehazi postanowił wykorzystać sytuację. Ponieważ pożądał pieniędzy i tego, co niesie ze sobą bogactwo, uczynił co następuje:

1. Okłamał Naamana mówiąc, że przysłał go jego pan;
2. Ukrył dary, żeby nie musiał się nimi z nikim dzielić;
3. Okłamał Elizeusza, kiedy ten zapytał go, gdzie był.

Gehazi poniósł konsekwencje swojego niegodziwego za-



chowania: „Niechaj tedy trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na zawsze. I wyszedł od niego zbieleły od trądu jak śnieg” (2 Król. 5:27).

Paweł napisał: „A jako współpracownicy napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali” (2 Kor. 6:1). Gehazi otrzymał łaskę Elizeusza nadaremno. Stał się nieczysty. Jezus powiedział: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” (Mat. 16:26). Według zapisu w 2 Król. 5:26 Gehazi śnił o pieniądzach, szatach, oliwnikach, winnicach, trzodach owiec, bydło, niewolnikach i niewolnicach. Wydawało mu się, że zdobył cały świat, ale w rzeczywistości utracił duszę.

Czy nauczyliśmy się czegoś dzięki bliskości z naszym Mistrzem? Z pewnością przejrzelśmy na oczy, więc czytając o Gehazim, Judaszu i innych, którzy służyli Bogu, a potem odwrócili się od niego, powinniśmy wziąć do siebie te lekcje. Nie osiągniemy zbawienia tylko dlatego, że przez lata kroczyliśmy wąską ścieżką. Musimy nią kroczyć do chwili, kiedy Bóg nie zawoła nas do domu.

Mimo, że w Biblii nie jest to wprost napisane, trąd jest symbolem grzechu:

1. Trąd ma odrażające objawy, oszpeca tych, którzy nań cierpią.
2. Trąd szybko atakuje kolejne części ciała; zaczyna się w niepozorny sposób a ostatecznie obejmuje całe ciało.**[1]**
3. Do połowy ostatniego stulecia trąd był nieuleczalny.

Grzech oszpeca człowieka, niszcząc pierwotne piękno i doskonałość Boskiego stworzenia. Zepsucie człowieka

zaczyna się od małych grzechów, a ostatecznie przeradza w zupełną degradację i zniszczenie. Jedynie Bóg może pogrzebać grzech.

Podsumowanie

Historia Naamana i Elizeusza poucza nas na wiele sposobów:

1. Bóg obdarza łaską kogokolwiek chce, ale generalnie proporcjonalnie do wykazywanej przez człowieka wiary. Naaman Syryjczyk został uzdrowiony, natomiast inni trędowaci w Izraelu nie.
2. Trąd przedstawia grzech. W przypadku oczyszczenia z grzechu, powinniśmy jak Naaman, okazać Bogu wdzięczność i oddać Mu chwałę.
3. Nie możemy dopuścić, aby poznanie doprowadziło nas do znieczulenia. Gehazi otrzymał możliwość przebywania z Elizeuszem nadaremno. Wydawało mu się, że zdobył cały świat, ale w rzeczywistości utracił wszystko zapadając na trąd.

Oby Pan dał nam siłę do pełnienia dalszej służby.

Przypisy:

[1]Pod tym względem trąd jest podobny do kwasu, będącego również symbolem grzechu: „Nie macie się czym chlubić. Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza? Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przańsi (...)” (1 Kor. 5:6,7).

Michael Nekora